Nr. 246 | Kraków, czwartek 25 października 1917. | Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 2 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego **10 h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: **Naprzód Kraków.**

Dział inseratowy:
ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h

4-miesięczne prowizoryum uchwalone.

100 milionów dla kolejarzy. — Krwawe zajścia w Szczypiornie.

Z czyjej winy?

W „N. Reformie“ i „Czasie“ pojawiły się z jednego źródła pochodzące wiadomości o zajściach w Szczypiórnie — na tle wywołanego tam świeżo rozdziału.

Autentycznego opisu tych zajść dotąd nie posiadamy; monopol informacyjny do czasu przysługuje tym, którzy się poza drutami kolczastymi znaleźli, a raczej tym, którzy się byli przyłożyli do wywołania rozdziału i co zatem idzie scen, obecnie wyzyskiwanych przez powyższe dzienniki.

Czy istotnie było 3 zabitych, 8 ciężej, 40 lżej rannych; czy istotnie trzecia część (?) Szczypiórniaków okazuje chęć dzisiaj złożenia tej przysięgi, którą była odtrąciła?

Ale w tem smutnem zjawisku nasuwa się pytanie, co się pod tem kryje? Skąd pojawia się ta „dywersya“ — jak z dalszego widać — polityczna? Jakie były jej składniki?

Kwestyę doprowadzenia stosunków legionowych do stanu pierwotnego, niezakłóconego niefortunną inicyatywą T. Rady Stanu — z dwu stron zajmują się ciała polityczne polskie.

Usilnie o to stara się **Koło polskie w wiedeńskiem ministerstwie spraw zagranicznych i u naczelnej komendy armii**; w Warszawie prowadzi **Rada Regencyjna pertraktacye w sprawie amnestyi**; suma tych rokowań stwarzać ma widoki pomyślne.

Co więcej, Rada regencyjna, zdając sobie sprawę **z wadliwości poprzedniej roty przysięgi, planuje nową jej formułę.**

Zdawałoby się, że w tych warunkach nikt nie ośmieli się stwarzać nowych eksperymentów, mających zajątrzyć stosunki wojskowe, komplikować znów na tem tle położenie — i wreszcie utrudniać u progu sytuacye Radzie regencyjnej.

Stało się inaczej: **teraz właśnie** upatrzono czas do przypieczętowania agitacyi staro-przysiężnej w obozie jeńców; teraz, gdy niebawem wszyscy mogli się doczekać wolności i doczekać się nowej przysięgi, w którejby nie czuli ujmy dla swego honoru żołnierskiego i polskiego, starano się część odłączyć, by pozostałych sytuacyę uczynić niepewniejszą.

Dlaczego?

Dla **swojej** żądzy, dla **swojej** statystyki — nie w interesie **ogólnej** statystyki wojska i **ogólnego** dobra.

Pospieszono się choć o parę dni **ubiedz** intronizacyę Rady regencyjnej z tym nowym zgubnym zamiarem.

I nic tych ludzi nie obchodzi, jakie wyrządzają przytem uszczerbki moralnej stronie żołnierza.

W środowisku zdenerwowanem, rozstrojonem ciężkimi warunkami, osadzonem bez terminu, odciętem od świata drutami kolczastymi — na wabika rychlejszej swobody pochwytuje się chłopców, mniej na te warunki opornych, podpowiada się im racye, które mają ich skrupuły osłabić, **załaja się, widocznie, że los wszystkich niebawem może się pomyślnie rozstrzygnąć,** zrywa się tę najsilniejszą więź, która podtrzymuje moralność ludzką we wspólnych ciężkich przejściach, a która się streszcza w zdaniu: wszyscy za jednego, jeden za wszystkich.

Więź, która jest zarazem — dodamy — i w każdem niebezpieczeństwie wojennem cnotą cnót żołnierza, bo bez tej wiary, że najbliższy towarzysz broni nie zawiedzie, nie skapituluje — wojsko nie stworzy szeregów niezłomnych zawsze, nawet w najcięższych próbach.

Ale tym, którzy zagięli parol, ażeby z wojska polskiego usunąć żywioły o ideowości, przeciwnej zbankrutowanym zakusom ugodowym, takie nie nastręczają się wątpliwości.

Czy im się wydaje, że oni swoje „ausrotten“ utrzymają; czy też są tak zaślepieni nienawiścią, że obojętnem jest im, jak w konkluzyi ułożą się stosunki pod jedną chorągwią, gdy się wciąż jakimiś eksperymentami stwarza i podsyca rozdźwięki, gdy się doprowadza do takiego zajątrzenia, że padają (o ile to prawda) w tumulcie aż trupy?

I to nazywają ci ludzie, te pisma — pracą nad dobrem armii i to niby mienią życzliwością dla pierwszych poczynań Rady regencyjnej?

Trudno, rzeczywiście, o coś bardziej wołającego o pomstę, niźli ta niespoczywająca wiwiseksya, dokonywana na duszy żołnierskiej, wprowadzana nawet w ponure warunki zagrzebanych w obozie jeńców.

Na razie w prasie nieenkaenowej nie spotkamy jeszcze omówienia owych wydarzeń z obozu jeńców.

Krótką glosę znajdujemy tylko w „Głosie Narodu“, którego uwagi w głównej części brzmią:

„Nie rozumiemy, czemu **kontynuowanie chybionej swego czasu akcyi przysięgi** odbywa się **właśnie teraz,** gdy Tymczasowa Rada Stanu, **autorka roty, musiała się usunąć,** a gdy **za dni parę ma być uroczyście wprowadzona Rada Regencyjna,** której przedewszystkiem w tej kwestyi głos przypaść winien.

Utworzenie Rady regencyjnej otwierało nadzieję, że sprawa da się może jakoś załatwić w sposób odpowiedni. Społeczeństwo powinno się dowiedzieć, **kto ekspedycyę do Szczypiórna zarządził,** aby stało się wiadomem, **kto ponosi za nią odpowiedzialność.**“

Zjazd ewangielicki w Łodzi.

Historyczne reminiscencye co do Posadowskich.

Niemieckie próby opanowania kościoła ewangelicko-augsburskiego nie osiągnęły w pełni swego celu.

Przedewszystkiem, pomimo wytworzenia sztucznej większości **dzięki przybyszom z Zachodu i uprawnienia pastorów z Niemiec do brania udziału w zjeździe,** gminy ewangelickie polskie (Warszawa, Częstochowa, Sosnowiec, Lublin, Radom), przez usta swego reprezentanta, adw. Ręczlerskiego, zgłosiły wniosek uznania synodu za nieważny, a gdy to zostało przez większość utrącone, reprezentanci tych gmin zjazd opuścili.

Pomimo to jednak reszta zjazdu nie w zupełności solidaryzowała się ze stanowiskiem germanizatorów.

Doszło do scen gorszących, tak, że nawet pastor łódzki Gundelach zjazd opuścił był, obrażony przez jednego z pastorów niemieckich.

Koniec końców zjazd w tym komplecie, jaki pozostał, uznał, w myśl przedłożonego nowego projektu, że siedzibą konsystorza ma być **Łódź,** dalej że język niemiecki ma być językiem urzędowym synodu krajowego; również ma on obowiązywać w tych kollegiach, gminach i t. d., gdzie znajdzie się większość niemiecka. Tym osobom zaś, które nie władają językiem niemieckim, pozwala się używać swego języka ojczystego.

Obrady zjazdu otwierał hr. Posadowsky.

Nazwisko dość — w różnych chwilach — znane Polakom.

Hr. Posadowsky sekretarz stanu pruski był — wykonawcą rugów polskich.

Ale bywał w Polsce — wmieszany w jej sprawy — i inny Posadowsky, naówczas poseł pruski, którego machinacye rozbiły były sejm w r. 1720.

Dowód winy niezbity — tworzyły depesze szyfrowane, które zostały przechwycone.

Ów Posadowsky musiał natychmiast opuścić Polskę, a król August przez kancelaryę kanclerza wielkiego koronnego Szembeka rozesłać kazał do wszystkich posłów polskich i saskich przy dworach obcych, okólnik, przeznaczony do urzędowego zakomunikowania, a przedstawiający powód, dla którego baron (wówczas von Posadowscy byli baronami) Posadowsky musiał być z Polski odwołany.

W skromniejszej roli — ewangelicko-kościelnej — boć szerszego terenu politycznego w Polsce dziś jeszcze niema — produkował się znów p. von Posadowsky.

Z Warszawy i Łodzi.

Ciężkie położenie robotnika warszawskiego. — Praca P. P. S. w Warszawie. — Organizacya łódzka. — Rządy Loersa.

Ciężkie chwile przeżywa obecnie **proletaryat w Warszawie.** Przemysłu prawie ni śladu, fabryki nieczynne — **brak pracy,** a co za tym idzie, u wrót izb robotniczych głód. To też w dzielnicach robotniczych Warszawy na każdym kroku spotyka się wynędzniałe twarze, obdartych — prawie w łachmanach ludzi. Bo i ci, którzy mają „pracę“, mają na dzisiejszą drożyznę wyżyć za 3—4 marki dziennej płacy.

Organizacya warszawska P. P. S. w ostatnich czasach rozwija się pomyślnie. Na każdej dzielnicy mamy koła towarzyszy ściśle zorganizowanych, które zbierają się regularnie. Mieliśmy niedawno konferencyę okręgową, która wyczerpująco omawiała sprawy organizacyjne i położenie polityczne. Stwierdziła ona słuszność polityki partyi w ostatnich czasach, wzrost organizacyi i wpływów wśród mas robotniczych.

* * *

Co się tyczy **Łodzi,** to wpływy naszej organizacyi wzrastają z dniem każdym, powstają nowe koła i dzielnice, prowadzone samodzielnie przez uświadomionych robociarzy. Biblioteczki dzielnicowe przyczyniają się do pogłębienia świadomości, rozszerzając horyzonty naszej wiedzy.

Stosunki gospodarcze przedstawiają się nadzwyczaj smutnie, racye kaszy są tak minimalne, że doprowadziło to dnia 27 września do demonstacyi robotniczej.

Rada miejska wybrana na zasadzie reakcyjnego systemu, krzywdzącego ludność pracującą, złożona jest z reakcyjnej większości niemiecko-żydowskiej, która pod adresem ludności polskiej występuje nieraz zaczepnie i napastliwie, potęgując antagonizmy narodowościowe i plemienne.

Jak ciężka zmora zawisły nad działalnością Rady miejskiej rządy Loersa.

Rada miejska uchwala zastąpienie pałkarzy milicyą obywatelską, rozlega się veto: „Nie pozwalam.“ Rada miejska uchwala ratowanie więźniów łódzkich od śmierci głodowej — rozlegają się pod adresem Komisyi Opieki nad więźniami pogróżki policyjne.

Rada miejska nie zgadza się na podwyższenie cen biletów tramwajowych, jako nałożenie haraczu na ludność biedną naszego miasta, Loers podwyższa bilety z 12 fen. na 17 fen.

Co pewien czas z inicyatywy prezydyum policyi ukazują się w miejscowej prasie artykuły „pouczające“ radnych o kompetencyach i obowiązkach w myśl wskazówek Loersa. Słowem, co pewien czas karci się radnych, jak żaków, lub grozi pięścią w stronę tych, którzy mają odwagę z trybuny radzieckiej powiedzieć słowo prawdy.

Zakończenie zjazdu niemieckiej socyalnej demokracyi w Würzburgu.

Po referacie Scheidemanna o ogólnych zadaniach partyi, wygłosił Cunow referat o **zadaniach polityki gospodarczej.** Odnośnie do gospodarki **przejściowej** postawił referent następujące żądania:

1. Planowo przeprowadzony pod nadzorem państwa zakup, przywóz i rozdział obcych surowców,
2. Państwowa kontrola nad przywozem artykułów żywności, paszy i obcych fabrykatów. Zatrzymanie rozdzielania według racyi najważniejszych artykułów żywności z ustanowieniem cen maksymalnych. — Import artykułów przemysłu zbytkownego i zbędnych a drogich środków użytkowych należy jak najbardziej ograniczyć,
3. Dla podniesienia stopy niemieckiej waluty należy po wojnie możliwie **spotęgować wywóz niemieckich fabrykatów,**
4. Po zawarciu pokoju należy służących w wojsku **robotników zwalniać** nie jedynie z militarnego punktu widzenia, lecz z uwzględnieniem rynku przemysłowego i roboczego,
5. Niemiecka klasa robotnicza domaga się odpowiedniego zastępstwa w radzie przybocznej komisaryatu państwowego dla gospodarstwa przejściowego,
6. Prywatne monopole przemysłowe, zwłaszcza górnictwo, produkcyę rudy żelaznej i stali surowej należy przemienić **w monopole państwowe,**
7. Rozszerzenie **nadzoru państwowego nad bankami,**
8. Zawarcie **traktatów handlowych** i cłowych z Austro-Węgrami, Bułgaryą i Turcyą,
9. Zawarcie po wojnie traktatów handlowych z Rosyą i Rumunią, z dążnością przyłączenia tych państw do gospodarczego związku z środkową Europą,
10. Usunięcie wysokich ceł na artykuły żywności.

Następny **referat Kella o polityce finansowej** wykreślił następujące wytyczne dla odnośnej polityki soc. demokracyi:

1. **Ochrona siły roboczej poszczególnej jednostki,**
2. Wyrównanie wielkich przesunięć majątkowych, wywołanych wojną przez **przelanie zysków wojennych do kasy państwowej,**
3. Podciągnięcie wszelkiego prywatnego majątku pod obowiązek wpłat dla umorzenia długu państwowego przy ustaleniu minimalnej granicy i skali według stopnia produktywnej wydajności,
4. **Zaostrzenie progresywnego podatku dochodowego,**
5. Podwyższenie stopy podatkowej podatków spadkowych z rozciągnięciem ich na małżonków i dzieci,
7. Te gałęzie życia gospodarczego, które ze względu na swój charakter i stopień rozwoju szczególnie się nadają, **powinno przejąć państwo pod swój zarząd,**

Ostatni referent Wissel w referacie o **zadaniach polityki socyalnej** występował między innymi za utworzeniem państwowego ministeryum dla polityki socyalnej, jakoteż za utworzeniem niezawisłego trybunału sądowego, któryby rozstrzygał kwestye prawne socyalno-politycznej natury.

Wielkie zaniepokojenie wywołał przy końcu obrad apel Schmidta, delegata z Meissen, zwolennika opozycyi, do uczestników zjazdu aby odrzucili wszystkie wnioski, wybiegające poza potrzeby i czas wojny. Mowca motywował swe żądanie tym, że obecny zjazd nie reprezentuje należycie nastroju ogólnego niem. soc. demokracyi, gdyż wiele kół nie ma na nim zastępstwa lub ma niedostateczne.

Wezwanie Schmidta spotkało się z ostrym sprzeciwem przewodniczącego Eberta i członka zarządu Muellera.

W przeprowadzonych na końcu **wyborach** do zarządu partyi nie uwzględniono wcale opozycyi. Hoch n. p., Schmidt i Reisshaus uzyskali przy wyborach do komisyi komitetu tylko 36—58 głosów na 326 głosujących. Przewodniczącymi partyi wybrano Scheidemanna i Eberta, sekretarzami Melkenbuhra, Pfannkucha, Muellera, Bartelsa i Maryę Juhacz, kasyerem Ottona Brauna.

Sprawy parlamentarne.

Posiedzenie Koła polskiego.

Wczoraj o godz. 12 zaczęło się właściwo posiedzenie od sprawozdania prezydyum o przeprowadzonych z rządem rokowaniach.

Z grupy konserwatystów ks. Lubomirski wniósł uchwalenie 6-miesięcznego prowizoryum i rzeczowo ten wniosek motywował. Pos. Kędzior sprzeciwił się temu i odchylając się od uchwały komisyi parlamentarnej wniósł 4-miesięczny termin prowizoryum.

Przemawiali jeszcze posłowie: Witos, Wysocki, Moraczewski, Diamand i inni.

W dyskusyi omawiał pos. Reger stan szkolnictwa na Śląsku i podniósł potrzebę upaństwowienia tamtejszych szkół polskich.

Pos. Bobrowski wskazał w dłuższem przemówieniu na konieczność pospieszenia **z pomocą robotnikom salinarnym** i interwencyi w sprawie rodzin legionistów.

Wreszcie 6-miesięczne prowizoryum odrzucono 32 głosami przeciw 24, a **uchwalono 4-miesięczne** 43 głosami przeciw 13, na które złożyły się głosy części ludowców i narodowych demokratów. Wniosek tej mniejszości o 2-miesięczne prowizoryum nie przyszedł już pod głosowanie.

Rezygnacya posła Witosa?

Na posiedzeniu grupy ludowców oświadczył pos. Witos, że nie chcąc się poddać uchwale większości, która oświadczyła się za 4-miesięcznem prowizoryum budżetowem, rezygnuje z godności prezesa stronnictwa ludowego.

W sprawie legionistów.

W odpowiedzi na interpelacyę pos. Bobrowskiego odpowiedział minister obrony krajowej generał Czapp, że ministerstwo obrony krajowej zniesie postanowienie, według którego ci członkowie polskiego korpusu posiłkowego, obywatele austryaccy lub węgierscy, którzy zbiegli lub wrócili z niewoli nieprzyjacielskiej, mają być wcieleni do armii austro-węgierskiej. Legioniści ci mogą prosić o przydzielenie ich napowrót **do polskiego korpusu posiłkowego.** — Odnośne rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej ma moc wsteczną.

Przenoszenie pospolitaków do służby w kraju.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej min. obr. kraj. Czapp, zwrócił się przeciwko wnioskom posła Witosa i tow., iżby rząd natychmiast spowodował, aby pospolitacy, niezdolni do służby na froncie, zajęci obecnie poza obrębem kraju koronnego ojczystego w głębi państwa lub w etapach, byli użyci do równej służby w swej ojczyźnie.

Zarząd wojskowy w świadomości ogólnego braku sił roboczych dąży do tego aby **uwzględnienia godne życzenia przeniesienia do ojczyzny lub w pobliże ojczyzny indywidualnie zaspokajać.**

Wojna światowa.

R. R. Ż. a obrona Petersburga.

Pet. ag. tel. donosi: Petersburska rada robotniczo-żołnierska postanowiła utworzyć osobny rewolucyjny sztab generalny dla obrony Petersburga.

Car ma być znowu przewieziony.

Komisarze rządowi, wysłani do Tobolska, proponują, aby rodzinę carską przenieść w inne miejsce, ponieważ w klasztorze, w którym umieszczono cara, nie ma on spokoju. Wielki tłum ludzi oblega bez przerwy klasztor, śpiewając i modląc się na klęczkach. — Przeniesienie cara wskazane jest i z tego względu, ponieważ żołnierze strzegący go nie są zupełnie pewni.

Z sejmu węgierskiego.

W sejmie węgierskim oświadczył prezydent ministrów, dr Wekerle, że przedłożenie o **prawie wyborczem** będzie przedłożone za dwa lub trzy tygodnie.

Przesilenie we Francyi.

Ag. Havasa donosi: Po posiedzeniu gabinetu w poniedziałek wieczorem Painleve udał się do Poincarego, aby mu wręczyć podanie o **dymisyę całego gabinetu.** Poincare prosił Painlevego, aby podanie cofnął.

KRONIKA.

Kraków, środa 24 października.

„Kuryerek" krakowski po naszym wczorajszym artykule, piętnującym kłamliwe wybiegi tego dzienniczka, już nie próbuje obstawać przy tłomaczeniu, jakoby pisał, że to tylko „nieukwalifikowani" robotnicy mają „fantastyczne" zarobki. Ukrywa więc swoją kompletną bezradność za atakami na polityczną działalność socyalistów.

Może ta sroga nauczka przekona napiętnowany „Kuryerek", by ograniczył się do tajemniczego zamordowania trupa, samobójstwa krokodyla lub „mioceńskiej" Atlantydy, a nie próbował atakować robotników i nie wtykał nosa do spraw robotniczych. Zrozumiano?

W teatrze miejskim wystawiono w sobotę ubiegłą komedyę franc. spółki Wolfa i Bernsteina „Nigdy zapóźno." Rzecz niezbyt udana, o pomyśle sztucznym, poniekąd farsowym (ucieczka nowożeńca w noc poślubną przez okno), a jednocześnie zaprawiona niezbyt szczerym sentymentem (miłość starego kawalera). Wszystko to nie daje jednolitego wrażenia, przytem akcya przewlekła. Najwięcej ożywienia wniosła na scenę p. Zarzycka, w roli Amerykanki, wykonanej doskonale, z dużym temperamentem.

Musimy zwrócić uwagę administracyi teatralnej na anarchię, jaka panuje na widowni od dłuższego czasu. Drzwi się nie zamyka z rozpoczęciem przedstawienia i przez pół godziny rozlega się w widowni tupot nóg, trzask krzeseł i t. d. Raz z tem należy zrobić porządek.

Aprowizacya miasta. Posiedzenie komisyi aprowizacyjnej łącznie z miejską Radą gospodarczą odbędzie się we czwartek, dnia 25 b. m., o godzinie 5½ po południu w sali obrad magistratu na I piętrze. Porządek obrad jest następujący: Sprawa zaopatrzenia miasta w węgiel i wnioski członków.

O piekarni ludowej w Podgórzu, kierowanej obecnie przez Tow. Domu Robotniczego, pisaliśmy wczoraj, że stała się celem nagonki ze strony majstrów piekarskich, denuncyujących ją, iż jakoby nie jest w stanie podołać przydzielonemu kontyngentowi. No skutek denuncyacyi zjawiła się wczoraj komisya z p. Lataczem, jako reprezentantem władzy magistrackiej, oraz 2 majstrami piekarskimi (!!) pp. Szpingarnem i Broszkiewiczem. — Zarząd piekarni wystąpił przeciwko takiemu składowi komisyi, o ile ci dwaj majstrowie są przysłani przez cech. — Reprezentant magistratu widocznie zrozumiawszy sytuacyę, oświadczył, iż wobec tego poleci komisyi rzeczoznawców zbadanie piekarni. Zresztą zarząd na miejscu mógł się przekonać, że już o godz. 5 po południu piekarnia w zupełności załatwiła się z kontyngentem.

Niezawodnie też magistrat potrafi, jak należy, załatwić się z konkurencyjnemi zabiegami pp. majstrów cechowych.

Dla charakterystyki postępowania pp. piekarzy przytoczymy, że piekarz Rauch przy ul. Starowiślnej celem zjednania sobie odbiorców, posługuje się podstępem, rozpuszczając kłamliwą pogłoskę, że przyjmuje legitymacye chlebowe dla „Piekarni Ludowej."

Ogólne zniżenie racyi cukru. Urząd żywnościowy zarządził, od listopada począwszy, ogólne zniżenie racyi cukru o ćwierć kilograma na głowę i miesiąc.

Miejska i przemysłowa ludność dostawać będzie trzy czwarte kilograma na głowę i miesiąc, ludność wiejska pół kilograma. Na razie jest to prowizoryum na miesiące listopad, grudzień i styczeń. Zniżenie racyi nie dotyka ciężko pracujących. Dla dzieci uczynione będą wyjątki; na razie dla dzieci do lat 6 obowiązuje dotychczasowa racya.

Wykrycie składu nici za 300.000 koron. Policya w poszukiwaniach za tajnemi składami mydła, odkryła niespodziewanie wczoraj w jednym z domów przy ul. Wąskiej na Kaźmierzu olbrzymi skład **nici.** W tym tajnym składzie znaleziono nici, których w Krakowie tak trudno dostać, **za sumę przeszło 300.000 koron!**

Przyłapanie na dworcu kolejowym w Krakowie żołnierza, wywożącego jeszcze gorących wędlin około 150 klg. świadczy dowodnie, że masarze krakowscy uprawiają dalej wyzysk, sprzedając wędliny po wysokich cenach na wywóz poza Kraków do krajów zachodnich. — A tymczasem sklepy masarzy krakowskich świecą pustkami i są pozamykane. Tylko wtajemniczeni umieją dobierać się do tych składów wędlin, z których chyłkiem wynosi się i wywozi tylnemi drzwiami, przy zachowywaniu największej tajemnicy i ostrożności.

Raz temu koniec położyć należy. Uchwałą Rady miejskiej na wniosek posła **Daszyńskiego** i rady aprowizacyjnej, na wniosek dra **Bobrowskiego** ma być rozszerzona masarnia miejska. Zapytujemy raz jeszcze publicznie, **kiedy magistrat zrealizuje tę uchwałę?**

Ceny mięsa w Paryżu. Urzędowe ceny mięsa w Paryżu według sprawozdania paryskiego rynku z 11 października 1917 wynoszą: 1 funt mięsa wołowego pierwszej jakości 1.66—1.68 fr., 1 funt mięsa cielęcego pierwszej jakości 2.40—2.46 fr., 1 funt mięsa wieprzowego 1.85—195.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A—B 39):

Środa: red. dr Antoni Beaupre: „Początki romantyzmu w Anglii i Francyi."

Czwartek: red. Kazimierz Czapiński: „Montaigne, sceptyk francuski epoki odrodzenia."

Kursa literackie (ul. św. Anny 2).

Środa: Dr Szyjkowski — „Geneza polskiego romantyzmu".

Czwartek: Dr. Kopera — „Polskie malarstwo miniaturowe w XV w.".

Izba uchwala prowizoryum budżetowe.

100 milionów dla kolejarzy.

W dalszej dyskusyi nad prowizoryum budżetowem, minister skarbu dr Wimmer odpowiedział, że prawdą jest, iż w ostatnich miesiącach okazał się ruch zwyżkowy w obiegu banknotów. Tłómaczy się to głównie podwyższeniem zasiłków, dodatkami drożyźnianymi, wsparciami dla uchodźców i t. d. Dlatego zaleca minister: 1) oszczędność, 2) Drugim środkiem przeciw zwiększeniu się obiegu baknotów są podatki, 3) Trzecim środkiem są pożyczki wojenne.

Sprawa pożyczek wojennych jest obecnie najaktualniejszą, gdyż stoimy wobec subskrypcyi **siódmej pożyczki wojennej.** — Jest prawem Izby poddać politykę ostrej krytyce, lecz w ciągu dyskusyi wypowiedziano także oświadczenia, nad któremi należy **żywo ubolewać,** ponieważ dyktowane one były **obcym, nieprzyjaznym światopoglądem.** Te oświadczenia musi rząd z całą stanowczością **odeprzeć.** Minister oświadcza: trwamy niezmiennie na stanowisku **przyjaźni z naszymi sprzymierzeńcami, a zwłaszcza z państwem niemieckiem** (Oklaski w Izbie).

Pos. Tomszik omawia niekorzystne **położenie materyalne kolejarzy.** Mowca domaga się przyznania natychmiastowej jednorazowej pomocy, przeprowadzenia postawionych rządowi żądań, a przedewszystkiem uregulownała kwestyi aprowizacyi.

Poseł Wassilko oświadcza, że jego stronnictwo zastrzega się **za Austryą a przeciwko caryzmowi i jest za oswobodzeniem obszarów ukraińskich w Rosyi.**

Mowca polemizuje **z wywodami dra Głąbińskiego** i oświadcza, że supozycya, **by obszary ukraińskie należeć miały do przyszłego Królestwa Polskiego, sama przez się jest obrazą najświętszych uczuć narodu ukraińskiego.** Podobna suppozycya wywołałaby walkę między oboma narodami, któraby z pewnością **nie zakończyła się** zwycięstwem Polaków.

Dr Loewenstein zgłosił wniosek, aby słowa od 1 listopada 1917 do kwietnia 1918 w ustawie o prowizoryum budżetowem zastąpić słowami **od 1 listopada 1917 do 28 lutego 1918. Ten też okres tylko 4-miesięczny prow. budżet. przyjęto jako wniosek Koła Polskiego, ograniczający prowizoryum budżetowe po dzień 28 lutego.** Za tem głosowali: stronnictwo niemieckie, chrześcijańsko-społeczni, Koło Polskie, Włosi z Pobrzeża, Rusini z Bukowiny, Rumuni, jakoteż żydowscy posłowie: Straucher i Reizes.

Następnie Izba przyjęła **kredyt wojenny 9 miliardów 227 głosami przeciw 170 głosom.**

Ostatni punkt, t. j. **wydatek 100 milionów dla służby kolejowej przyjęto** w prostem głosowaniu. Wnioski o poprawę losu **urzędników państwowych, nauczycieli,** jakoteż utworzenia **100-milionowego funduszu dla powracających ze służby wojennej przemysłowców,** przydzielono komisyom.

Następnie prowizoryum budżetowe w trzeciem czytaniu przyjęto.

Następne posiedzenie **w piątek.**

Nadużycia i niedomagania aprowizacyjne w Galicyi.

Mowa tow. posła dra Liebermana w parlamencie.

II.

Wywóz żywności deklarowano jako amunicyę.

W październiku zaszło to samo na dworcu w Rzeszowie.

Zatrzymano tam dwa wagony, wysłane przez niemieckie „Gerätedepot" Nr 102, adresowane: Artileriedepot, Wrocław, a deklarowane jako amunicya. Przypadkiem otworzono wagony, zbadano ich zawartość i okazało się, że **nie zawierały ani śladu amunicyi,** natomiast całe wagony były wyładowane rozmaitymi pakietami. — W pierwszym wagonie znajdowało się 258 listów frachtowych, przeznaczonych dla poszczególnych partyi i tam był **tłuszcz, zboże, oliwa, owoce, mąka i t. d.,** krótko mówiąc, najrozmaitsze środki żywności. Pierwszy wagon zawierał zatem 258 listów frachtowych, drugi 920 pakietów, wszystko deklarowane jako materyał wojenny. Właściwym nadawcą tych wagonów był **„Militaergüterpakenamt" 104, niemiecka poczta polowa 269.** 8 października znowu na tejże stacyi zatrzymano dwa wagony z artykułami żywności, deklarowane jako amunicya, znowu wysłane przez „Munitionsdepot" i znowu adresowane do władzy, do państwowego instytutu w Niemczech.

Moi panowie! To są tylko poszczególne przykłady, ponieważ te wagony z artykułami żywności, wywożone potajemnie z naszego kraju **liczą się na setki.** (Przytakiwania).

Kto organizuje wywóz?

Z tych faktów możecie atoli poznać jedno, moi panowie: że ten tajemny wywóz jest zorganizowany przez niemieckie władze wojskowe i cywilne. Dlaczego? Jak mogłaby ta akcya, ten tajemny wywóz być przeprowadzony, gdyby nie był kierowany i przeprowadzany przez władze niemieckie? Nadawcą jest komenda niemiecka, odbiorcą jest odlewarnia armat albo „Artilleriezeugsdepot" w Wrocławiu, znowu instytut państwowy. Poszczególne osoby wysyłające liczą się na tysiące, są to żołnierze i oficerowie, odbiorcami w kraju ojczystym są znowu tysiące partyi. Taka akcya musi odbywać się pod patronatem niemieckiego rządu i niemieckich władz, gdyż bez tego przypuszczenia byłaby nie do pomyślenia.

Zapytuję was, szanowni panowie z rządu, co chcecie, co zamierzacie przedsięwziąć, aby naszą ludność wziąć w obronę przeciw zamierzeniom, podjętym przez jednego sojusznika przeciw jej najżywotniejszym interesom żywnościowym, przeciw zamierzeniom, które nie mogłyby być lepiej przeprowadzone przez najzaciętszego wroga? Co zamierzacie uczynić, aby ludność przed tym uchronić? (Przerywania). Nie potępiam niemieckich żołnierzy i niemieckich oficerów; to są ludzie i czynią to, naciśnięci uczuciem ludzkim: mają rodziny, ich rodziny są w wielkim niedostatku — niedostatek środków żywności w Niemczech jest wielki — i pojmuję to ludzkie uczucie poszczególnej jednostki, które ją zmusza do podobnych postępków.

Nie wiem, moi panowie, czy ja, jako ojciec rodziny w podobnym położeniu, oparłbym się takiej pokusie, ale od rządu, od władzy, która stoi pod kierownictwem naszego sojusznika, mam prawo żądać, aby nie występowała przeciw rozporządzeniom naszych władz, ażeby nie wnosiła zamieszania w nasze najżywotniejsze sprawy.

Rząd austryacki winien wziąć w obronę swą ludność.

Moi panowie! Stoimy razem ramię przy ramieniu na polu bitwy i w rowach strzeleckich, wiemy, że istnieje sojusz między nami a Niemcami, respektujemy go, przystosowujemy się do tego sojuszu i jesteśmy gotowi wszystkie obowiązki, które z tego sojuszu wypływają dla państwa i ludności, przyjąć na siebie.

Ale te zakusy, te tajemne, ukradkowe nielojalne zakusy przeciw naszemu wyżywianiu się, to jest akt wojenny, któryby mógł także podjąć przeciw nam najzawziętszy nieprzyjaciel. I jeżeli pan Schuerff domagał się od rządu, aby skierował się z wezwaniem do rządu węgierskiego, by postępował lojalnie, by nas wspierał w naszym niedostatku, by zechciał lojalnie wypełniać zobowiązania, wypływające z naszego wzajemnego prawnopaństwowego stosunku, to do tego wezwania muszę dołączyć także swą prośbę, musze i ja domagać się od rządu, aby **rozmówił się poważnie z rządem niemieckim.** Poważnie!

Lloyd George o wojnie i pokoju.

Biuro Reutera donosi: W Albert Hall przemawiał prezydent ministrów Lloyd George na licznem zebraniu.

Premier nie widzi obecnie wcale warunków, któreby mogły doprowadzić do zawarcia pokoju trwałego. Nie idzie o poprawki terytoryalne, chociażby konieczne dla uznania praw narodowych, nie idzie o sprawę odszkodowania, lecz **idzie głównie o zniszczenie ducha wojennego, żywionego w Prusach.**

Lloyd George wywodził następnie, że Niemcy przerachowały się co do wojny łodziami podwodnemi. Mimo tego wzywa on **do skrajnej oszczędności.**

Krajowa konferencya kolejarzy.

VI.

Po dodatkowym referacie tow. Kaczanowskiego, rozwinęła się nad sprawozdaniem tow. Tomschika obszerna dyskusya, w której zabierał głos cały szereg delegatów, podnosząc różne życzenia i postulaty kolejarzy galicyjskich i polecając je Centrali do przedłożenia ministerstwu kolejowemu.

Uchwalono wreszcie następujące wnioski:

1. Wniosek tow. Herlingera (Oświęcim): Konferencya oświadcza: W pełnem uznaniu działalności Centrali, której wyrazem jest wniosek tow. Tomschika w komisyi budżetowej stwierdzamy, że suma 100 mil., zażądana przez posłów soc. dem., stanowi **minimum naszych żądań** i domagamy się z całym naciskiem natychmiastowego wypłacenia jednorazowej zapomogi w takiej wysokości, by kolejarze zakupić sobie mogli konieczne środki na zimę,

2. Konferencya krajowa stwierdza, że nędza panująca wśród personalu zagraża w sposób bardzo poważny normalnemu rozwojowi ruchu kolejarzy, gdyż upadek sił fizycznych personalu utrudnia mu, jeżeli już wprost nie uniemożliwia pełnienie jego ciężkich obowiązków zawodowych. Konferencya zwraca na ten fakt uwagę czynników miarodajnych i żąda, by zarząd kolej. spełnił natychmiast postawione w sprawie aprowizacyi żądania organizacyi centralnej. W szczególności domaga się konferencya, by zarząd kolejowy natychmiast postarał się o zaopatrzenie personalu w ziemniaki i inne potrzebne artykuły, gdyż wszelka zwłoka w tym kierunku może pociągnąć za sobą skutki wprost fatalne.

3. Wniosek tow. Kroguleckiego (Jarosław): Konferencya domaga się, ażeby ministerstwo przyznało dekretowym i prowizorycznym jeden nadzwyczajny awans (nadzw. posunięcie płacy), który niema wpływać na awans normalny.

4. Wniosek tow. Owsiańskiego (Tarnów): Konferencya **wyraża** zarówno reprezentantom Centali, jakoteż wogóle **posłom soc. dem.** za ich **starania w kierunku poprawy bytu kolejarzy, a wyrażające się w postawionym w komisyi budżetowej wniosku o przyznanie 100 mil. dla kolejarzy, swe uznanie i podziękowanie,** natomiast oburzenie swe tym posłom (Abrahamowicz, Steinwender, Barbo), którzy przeciw temu wnioskowi głosowali.

Dalej uchwalono wniosek tow. Widła (Podgórze) domagający się podwyższenia odprawy w razie urodzin lub śmierci w rodzinie, tudzież żądający, by kolejarza zabitego w służbie na obcej przestrzeni kolej na własny koszt sprowadzała do jego stacyi i pochowała, oraz wniosek w sprawie amnestyi.

Nadto zgłoszono cały szereg innych wniosków w sprawie 2 letniego awansu, w sprawie palaczów (del. z Podgórza), robotników torowych (del. z Podgórza), strażników (Dębica), blokowych, szyberów i t. d. Wszystkie te wnioski przekazano sekretaryatowi i Centrali do odpowiedniego zatwierdzenia.

Na tem wyczerpano obrady konferencyi, którą przewodniczący zamknął wezwaniem do dalszej energicznej pracy nad rozwojem organizacyi.

Niepewne stanowisko gabinetu Bosellego.

Na ostatnim posiedzeniu Izby włoskiej podniesiono przeciw rządowi cały szereg zarzutów. Zewnętrzna i wewnętrzna polityka Bosellego nie cieszy się zaufaniem wielkiej części Izby, a zwłaszcza stale ma przeciw sobie socyalistów i grupę neutralistów, która obecnie — jak podaje „Italia" — z 47 wzrosła na 85 członków. Wielkie niedomagania w aprowizacyi, klęska węglowa, a przedewszystkiem niedawne wydarzenia w Turynie, w których miało zginąć od 400—600 ludzi, a tysiące zostało zranionych, podkopały powagę władzy: opozycyoniści oskarżają rząd, że mimo nieograniczonego upełnomocnienia okazał się niezdolnym, że za smutne rezultaty polityki wewnętrznej zrzuca odpowiedzialność na podrzędne czynniki, że władzom politycznym pozwala mieszać się w czynności sądowe.

Debaty w parlamencie, toczące się około zajść w Turynie, przybrały nadzwyczaj gwałtowny charakter; ostro zwłaszcza występowano przeciw Bisolattiemu, któremu opozycya zarzucała krwawą dyktaturę. Bisolatti odpowiedział: Jeżeli będzie potrzeba, **każę do was wszystkich strzelać.**

Słowa te wywołały burzę. Dały się słyszeć okrzyki z lewicy: **Krwawe psy! Morderca!**

Socyalista Casalini mówił o rozruchach w Turynie i podniósł, że kiedy strzelano do ludzi, **„wielcy panowie" urządzili sobie orgie w restauracyach.** Przez 3 dni grzmiały po ulicach salwy karabinów ręcznych i maszynowych. Żądamy rachunku z przelanej krwi.

Prampolini: Żądajcie od Bis[illegible]

Bissolati śmieje się. Lewica woła: „On się śmieje! **Kat! Mordercal"**

Soc. Bentini domagał się, ażeby rząd ogłosił dokładnie listy strat. Lud ma dosyć już wojny, doszedł już bowiem dawno do najwyższego napięcia sił. Dzisiaj najtrudniejszem zadaniem jest kwestya chleba. Lud wreszcie da upust swoim popędom.

Po mowie Bentiniego w Izbie rozbrzmiały okrzyki z ław socyalistów: **Precz z wojną! Niech żyje pokój!**

Tak Bosseli jak i minister spraw wewnętrznych Orlando oświadczyli, że rząd cały jest solidarny.

Również polityka zagraniczna rządu była przedmiotem silnych ataków.

Pisma włoskie określają położenie rządu jako niepewne. „Popolo d'Italia" pisze nawet, że dnie ministeryum Bosellego są policzone.

„Secolo" twierdzi, że obecny gabinet włoski po ostatniem zajściu w parlamencie nie da się utrzymać. W kołach politycznych sądzą, że na czele nowego gabinetu stanie Orlandi, zaś Nitti obejmie tekę finansów. — Będzie to tylko gabinet przejściowy, poczem rządy obejmie Nitti, kóry jest mężem zaufania grupy Giolittiego.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 24 października.

Urzędowo donoszą 23 października:

Zachodni teren wojny:

Front ks. Rupprechta: **Walki, jakie się wczoraj wywiązały we Flandryi, między Draibank a Poehlcapelle trwały aż do wieczora. Cel ataków angielsko-francuskich, jak to wynika ze znalezionych rozkazów, leżał dwa do półtrzecia kilometra poza naszą przednią linią. Nieprzyjaciel, który tylko początkowo na południowym krańcu lasu Houthoulst wtargnął do naszej strefy obronnej, został wyparty przeciwatakiem. Posiłki, jakie nieprzyjaciel sprowadził, nie zdołały przyczynić się do rozszerzenia szczupłego zysku na terenie, sięgającego co najwyżej 300 m. w głąb na przestrzeni 1200 m. Koło Poehlcapelle utrzymaliśmy po walkach o zmiennem szczęściu najbardziej naprzód wysunięte linie wyrw, przeciw atakom Anglików, wykonanym w godzinach porannych, a w powtórzonych wieczorem względnie linię tę odzyskaliśmy. Na innych miejscach pola ataku szturm nieprzyjacielski zupełnie się nie udał. Gęsto uszeregowane ataki zwracały się także przeciw odcinkowi frontu po obu stronach Gheluvelt. Tutaj działanie obronne naszych wojsk złamało siłę ataku angielskiego, który nigdzie do dotarł do linii naszych przeszkód. Francuzi i Anglicy ponieśli ciężkie i krwawe straty w naszym ogniu działowym, zwróconym na pola walki. Pozostawili oni jeńców w naszych rękach. Wczorajszy dzień bitwy przyniósł nam zupełne powodzenie.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Bitwa artyleryi na północny wschód od Soissons rozpoczęła się ponownie wczoraj w południe z całą wściekłością. Gdy rano z powodu mgły Francuzi wykonali tylko kilka natarć w celach wywiadowczych, wieczorem doszło użycie amunicyi z dział wszelkiego kalibru, na odcinku między kępą Aillette a Braye, do napięcia gwałtownego. Po nastaniu ciemności osłabł ogień nieprzyjacielski i dopiero po północy zmienił się w nieustający ogień huraganowy. Gdy się rozwidniło, rozpoczęła się bitwa piechoty silnym atakiem francuskim.**

Wschodni teren wojny.

Ogólna zdobycz z operacyi przeciw wyspom w zatoce Ryskiej wynosi: 20.130 jeńców, przeszło 100 dział, z tego 47 ciężkich okrętowych, kilka armatek rewolwerowych, 150 karabinów maszynowych, miotacze min, przeszło 1200 wozów, około 2000 koni, 30 samochodów, 10 samolotów, trzy kasy państwowe, w których było 365.000 rubli, wielkie zapasy środków żywności oraz inny materyał wojenny.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Mowę posła tow. Liebermanna zaczęliśmy wczoraj przedrukowywać w „Naprzodzie" z protokułów stenograficznych parlamentu. Znaczna część uległa mimo to konfiskacie. Wymowna ilustracya do wywodów min. Toggenburga o osłabieniu cenzury.

Z teatru przy ul. Rajskiej. Odegranej wczoraj sztuce M. Szukiewicza „Glejt" można dać podpis: tragedya okropności. Nie konflikt uczuć, nie wzmagająca się żywiołowo groza namiętności stanowi tło akcyi: postać bohatera — to charakter, o zasadniczym rysie okrucieństwa i pychy, ukazujący się już w pierwszych scenach z całą ponurą wyrazistością i konsekwentnie, bez odchyleń dający się pociągać nie fatalnej sile ani splotowi wypadków, lecz własnej zbrodniczej woli do złowrogiego celu. Godząc się ostatecznie na tak pojętą postać dramatyczną, nie można przyjąć jako poważnego założenia banalnej historyjki dla dzieci o podstawieniu nieprawego dziecka za zmarłego syna szlacheckiego, co wyłącznie sprowadza cały stek nieszczęść. Autorowi chodziło prawdopodobnie o uwydatnienie ludzkich, lepszych cech swego bohatera, lecz one głównie uzewnętrzniają się tylko teatralnymi gestami i mimiką fizyognomii, a poczucie skruchy i ekspiacya przychodzi u niego zbyt późno i nie w najwłaściwszej chwili — jaką powinna być straszna śmierć matki, a nie pogrzeb starosty. Treść utworu obfituje w momenta wysokiego napięcia (może nawet przeładowana nimi), które ujęte oddzielnie, świadczą o nerwie scenicznym i silnej dramatycznej intuicyi autora; zamało w niej jednak przy posępnych cieniach świateł, a pięknie pomyślana i przeprowadzona postać Halszki jest tylko jakby przypadkowo zabłąkanym, tu i ówdzie przebłyskującym promieniem. — Wiersz jędrny i czysty, udatnie archaizowany, jest wysokiej artystycznej miary i stanowi ozdobę dramatu, której estetyczne walory każą zapominać o brakach w jego osnowie i przeprowadzeniu. Jeśli się nie mylę, „Zaczarowane koło" było wzorem, za którym poszedł autor.

Artyści naszej drugiej sceny podjęli rzecz bardzo trudną. Na pochwałę gry p. Boehlkego trzeba powiedzieć, że starał się ją przeprowadzić konsekwentnie, natomiast tak u niego, jak i u p. Motyczyńskiego zbytnia przesada w ekspresyi razi i osłabia wrażenie. Pod adresem tych dwóch artystów trzeba skierować zarzut dykcyi tak niewyraźnej, że chwilami zatracał się wątek treści. Silną w konturach prawdziwego tragizmu postać Martyny dała p. Turowiczówna, najodpowiedniejsza do ról głębokiej namiętności; p. Czechowska ujmująco zaznaczała pieszczotliwy, niewinny wdzięk starościanki. — Podnieść należy wyróżniającą się dodatnio właśnie brakiem przesady rolę ks. Floryana (p. Konarski) i rolę biskupa, w której z całą naturalnością [illegible] się młody, obiecujący adept p. [illegible]

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).